

Paweł Karp

(Uniwersytet Zielonogórski)

Daniel Koteluk

(Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Czerwieńsku)

KSIĄDZ LUDWIK MUCHA (1904-1962). KAPELAN „HUBALA”, KAPŁAN CZASU TRUDNYCH WYBORÓW

Artykuł ten poświęcony został kapelanowi legendarnego majora „Hubala” i kilku dalszych oddziałów partyzanckich, sprawującemu swą funkcję nieprzerwanie aż do stycznia 1945 roku, a następnie jednemu z pierwszych polskich kapłanów, którzy udali się na Ziemię Zachodnie. W meandrach powojennej rzeczywistości sprawiał on jednak wrażenie zagubionego, a w opinii władz zasłużył na określenie mianem „księdza pozytywnego”. Mimo wielu publikacji na temat Hubalczyków opisowi jego osoby wciąż jeszcze towarzyszą liczne nieścisłości¹.

Ludwik Mucha urodził się 11 sierpnia 1904 roku we wsi Smroków koło Miechowa. Był jednym z 12 dzieci Wincentego i Zofii z domu Żurek. Edukację rozpoczął w szkole powszechnej w rodzinnej wsi, a na poziomie gimnazjalnym kształcił się najpierw w Miechowie i Żywcu, a następnie w szkole ojców Pijarów w Rakowie, gdzie przeniósł się po ukończeniu V klasy. Tam też złożył w 1924 roku egzaminy maturalne. Dwa lata później rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1928 wstąpił do Zgromadzenia Filipinów (Kongregacja Oratorianów św. Filipa Nereusza) i wyjechał do Francji zaproszony przez oratorianów z Montsoult. Ludwik Mucha podjął studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu, które ukończył w 1932 roku. Na terenie Francji aktywnie działał na rzecz Polonii w podparyskich miejscowościach Domont i Aulnay-sous-Bois. Zajmował się tam nauczaniem języka polskiego i organizowaniem harcerstwa. W 1932 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Orleanu Jules-Marie Courcoux. W tym samym roku ksiądz L. Mucha powrócił do Polski i osiadł w klasztorze w Gostyniu. W tamtejszym gimnazjum nauczał

1 Wiele lat po śmierci ks. L. Muchy publikowane były m.in. takie informacje: „w szerokim świecie raczej nie bywał”, „grób księdza Muchy znajduje się na cmentarzu we Wrocławiu”, „w czasach swego pobytu w oddziale ksiądz Mucha wcale nie był młodzieniaszkiem. Dobiegał czterdziestki”, M. Derecki, *Podzwonne dla księdza Muchy*, „Kamena” 1970, nr 4, s. 6-7; *idem*, *Śladami „hubalczyków”*, Lublin 1971, s. 70, 74. W charakterystyce drugiego kapelana Hubalczyków ks. Edwarda Ptaszyńskiego (zginął w 1942 r.) znajdujemy następujące zdanie: „Po śmierci ks. Muchy został on kapelanem oddziału partyzanckiego mjr Hubala”, ks. W. Jacewicz SDB, ks. J. Woś SDB, *„Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945”*, z. 4, Warszawa 1978, s. 321.

w latach 1933-1938 języka francuskiego i łaciny, był też kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego. W 1938 roku księdza przeniesiono do klasztoru w Studziannej (pow. opoczyński). Objął wówczas funkcję prefekta i uczył religii w szkole we wsi Ponikła².

Gdy wybuchła wojna, przebywał w parafii Białaczów, zastępując tamtejszego proboszcza. Niemcy aresztowali wówczas księdza i wraz z grupą innych więźniów, w tym licznych Żydów, przetrzymywali jako zakładników przez kilka tygodni w stajni miejscowego majątku. Po zwolnieniu powrócił do klasztoru w Studziannej. Po raz pierwszy ksiądz L. Mucha zetknął się z żołnierzami Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego majora „Hubala”, jak sam wspomina, w końcu października lub na początku listopada, gdy przywieziono do wsi rannego Tadeusza Madeja³. Już wcześniej ksiądz zajmował się zbieraniem broni i sprzętu wojskowego pozostałego po walkach armii „Prusy” we wrześniu 1939 roku. Gromadził ją w podziemiach kościoła i drewni klasztoru, dostarczał również Hubalczykom map, żywności i papierosów⁴.

Ksiądz 25 grudnia spotkał się osobiście z majorem Henrykiem Dobrzańskim. Oddział kwaterował wówczas w rejonie Brudzewic, wsi położonej kilka kilometrów na wschód od Studziannej. Sam „Hubal” przybył tam dzień wcześniej z Warszawy, gdzie spotkał się z generałem brygady Michałem Karaszewiczem-Tokarzewskim, Komendantem Głównym Służby Zwycięstwu Polski, który zaaprobował działania „Hubala”. Pierwsze święta Bożego Narodzenia w okupowanym kraju były szczególnie wspominane w relacjach Hubalczyków, opisał je także, choć w nazbyt ubarwionej formie, Melchior Wańkowicz.

Pamiętną Wigilię żołnierze spędzili w Bielawach goszczeni przez leśniczego Józefa Żulikowskiego i jego żonę Marię⁵. W tej szczególnej chwili ksiądz L. Mucha zgłosił swój akces do oddziału i został przez majora przyjęty. Opisał to w następujący sposób: „Nie chodziło o jednego człowieka, lecz o prestiż Oddziału, pełnego Wojska Polskiego, posiadającego dowódcę, oficerów i kapelana, że nie jest to banda rabusiów, za którą przedstawiali go Niemcy”⁶. Wydarzenia te znane są z relacji samego Józefa Żulikowskiego, który wielokrotnie odwiedzał klasztor, a księdza L. Muchę poznał jeszcze przed wojną i pozostawał z nim w bliskich stosunkach. Ten, z jednej strony

2 H. Hellonowa, *Mucha Ludwik Stefan, pseud. Pyrka (1904-1962)*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 22, Wrocław-Gdańsk 1977, s. 237.

3 S. Wilkowski, „Śladem Hubalczyków”. *WTK rozmawia z ks. Muchą, kapelanem oddziału majora „Hubala”*, „Wrocławski Tygodnik Katolików”, 17 lipca 1960, nr 29; M. Szymański, *Oddział majora Hubala*, Warszawa 1972, s. 130; J. Szczyпка, *Dwa tysiące z hakiem*, Warszawa 1962, s. 77; H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 237.

4 Uzupełnienie do karty ewidencyjnej oporu, Ksiądz Ludwik Mucha 1951-1962, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie (dalej AP ZG SK), sygn. 3057.

5 Uzupełnienie...; M. Szymański, *op. cit.*, s. 32, 130; R. Rodziewicz, *Zapiski z oddziału Hubala*, „Kontrasty” 1980, R. XIII, nr 10, s. 22; S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6; A. Wernic, *Kapelan „Hubala”*. *Pamięci księdza Ludwika Muchy*, „Tygodnik Powszechny” 1973, nr 306-309, s. 7; M. Derecki, *Tropem majora „Hubala”*, Lublin 1982, s. 165-166; M. Wańkowicz, *Hubalczyki*, Warszawa 1970, s. 58-61.

6 Uzupełnienie...

zaintrygowany wiadomościami, że zaledwie kilka kilometrów od Studziannej stacjonuje słynny major „Hubal”, z drugiej zaś, jak podaje J. Żulikowski, nie do końca mu dowierzając, postanowił w dzień Bożego Narodzenia udać się do Bielaw wraz z leśniczym, by na własne oczy zobaczyć walczące wciąż Wojsko Polskie⁷.

Przyjęcie do oddziału poprzedziło znane z opisu Wańkowicza i potwierdzone przez samego księdza L. Muchę pytanie ze strony majora o umiejętność gry w brydża, a następnie „chrzest” sporą dawką spirytusu⁸. Ustalono wówczas, że kapelan stawi się w oddziale na wiosnę, realnie jednak stało się to znacznie wcześniej, bo już na początku stycznia. Poszczególne relacje różnią się jednak co do miejsca, w którym ksiądz L. Mucha dołączył do Hubalczyków (Stefanów⁹, Anielin¹⁰, Bielawy¹¹). On sam wymienia Gałki Krzczonowskie, więc wypada zawierzyć tej właśnie wersji. Wcześniej kapelanowi udzielono urlopu, by mógł jeszcze odwiedzić rodziców, o losie których nie miał dotąd bliższych wiadomości. Prosił ich wówczas, by w razie ujęcia przez Niemców nie przyznawali się oni do jakiegokolwiek wiedzy o działaniach oddziału¹². Po powrocie do klasztoru ksiądz L. Mucha zabrał potrzebny sprzęt liturgiczny i wraz z ukrywającym się dotąd u jego przysięgo szwagra pod Radomiem pchor. Józefem Świdą udał się do miejsca kwaterowania Hubalczyków. Wykorzystano w tym celu przybycie kilku żołnierzy do klasztoru, skąd mieli zabrać maszynę do pisania. Wszystko to odbyło się za cichą zgodą ówczesnego przeora, księdza Józefa Witka¹³. Jak wspomina ksiądz L. Mucha, o jego akcji gromadzenia broni doniesiono Niemcom i komendant żandarmerii z Opoczna zagroził filipinom najostrzejszymi represjami. W końcu marca 1940 roku aresztowano przeora i czterech innych księży. Zarzucono im skierowanie księdza L. Muchy do oddziału „Hubala”. Więzieni byli przez dwa tygodnie w Opocznie, a swoje

7 M. Derecki, *op. cit.*, s. 161-162. Według M. Wańkowicza (*Hubalczycy*, s. 60) wachmistrz J. Alicki wraz z dwoma innymi żołnierzami udał się w mundurze i z bronią na pasterkę do Studziannej. W rzeczywistości jednak J. Alicki nie był wówczas obecny w Bielawach. Powrócił z urlopu 1 stycznia i, jak wynika z jego relacji, właśnie w tym dniu udał się do kościoła w Studziannej, J. Alicki, *Wspomnienia żołnierza z oddziału mjr. „Hubala”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1987, R. 33, nr 4, s. 98. M. Wańkowicz (*Hubalczycy*, s. 61-62) i Rodziewicz (*Zapiski*, s. 22-23) piszą natomiast o udziale w tej mszy kilkudziesięciu żołnierzy. Takiej wersji przeczą również wspomnienia M. Szymańskiego, *Oddział*, s. 32. Natomiast S. Podlewski (*Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1985, s. 118) pisze: „Ks. Ludwik Mucha z klasztoru Księży Filipinów w Studziannej koło Opoczna styka się z Hubalczykami niejednokrotnie. Co niedzielę, w święta kościelne i narodowe Hubalczycy przybywają, z bronią i w mundurach na nabożeństwo do klasztoru. Od nich dowiaduje się ksiądz, że do oddziału zgłaszają się liczni ochotnicy z różnych stron kraju. Dotąd oddział nie ma kapelana”. Teza o tego typu masowym udziale Hubalczyków w mszach w klasztorze nie odpowiada jednak prawdzie.

8 M. Wańkowicz, *op. cit.*, s. 60-61; S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6.

9 M. Wańkowicz, *op. cit.*, s. 65.

10 M. Szymański, *op. cit.*, s. 131.

11 Z. Kosztyła, *Oddział Wydzielony Wojska Polskiego majora „Hubala”*, Warszawa 1987, s. 126.

12 Uzupełnienie...

13 *Ibidem*; M. Wańkowicz, *op. cit.*, s. 65; M. Derecki, *op. cit.*, s. 172.

uwolnienie zawdzięczali jedynie oficerowi niemieckiemu pochodzącemu z Bawarii, który był gorliwym katolikiem¹⁴.

W Gałkach Krzczonowskich ksiądz L. Mucha złożył przysięgę, otrzymał mundur (bez dystynkcji), a od samego majora żartobliwy pseudonim „Pyrka”, którego używał przez cały okres wojny. Podczas postoju w Gałkach przyjęto bardzo wielu nowych żołnierzy. Po mszach polowych odprawianych przez kapelana kilkakrotnie odbierał on od nich przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Ksiądz L. Mucha przebywał najczęściej w towarzystwie majora i, jak sam podkreślał, był przez niego oszczędzany i nie obciążano go dodatkowymi obowiązkami, choć sam nieraz zgłaszał się do udziału w patrolach. Organizował również wyjazdy w teren w celu zdobycia zaopatrzenia dla oddziału. O jednym z takich wypadów do Radomia wspominał jego szkolny kolega i późniejszy szwagier, organizator placówki Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), później w strukturach Armii Krajowej, Feliks Kozieł. Zebrano wówczas nie tylko żywność, ale i informacje wywiadowcze na temat działań wojsk niemieckich¹⁵. We wspomnieniach mieszkańców Starych Drzewc, ostatniej parafii księdza L. Muchy, pozostały jego opowieści z okresu służby w oddziale „Hubala”. Podkreślał w nich, że kilka razy tylko cudem uniknął śmierci, między innymi podczas przewożenia broni wozem zatrzymanym, lecz nieskontrolowanym przez żandarma¹⁶.

Niezwykle dramatycznym i przygnębiającym wydarzeniem był niespodziewany rozkaz demobilizacji oddziału przywieziony „Hubalowi” przez wysłannika Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej, pułkownika Leopolda Okulickiego (ps. „Miller”) 13 marca 1940 roku. Kapelan Hubalczyków napisał w swojej relacji: „Była to najtragiczniejsza chwila Oddziału. Należało wybierać między posłuszeństwem wobec władzy naczelnej a dowódcy i Oddziału”¹⁷. Porucznik Marek Szymański (ps. „Sęp”) podkreślał, że ksiądz Ludwik Mucha przeżywał to wydarzenie najbardziej spośród żołnierzy i podczas odprawy „głosem łamiącym się ze wzruszenia oświadczył, że nie zdejmie munduru”¹⁸. Jednak bardzo wielu oficerów i żołnierzy opuściło wówczas oddział. Z ponad 300 ludzi zostało niewiele więcej niż 80. Udali się oni pod dowództwem „Hubala” do Huciska. Uroczyscie obchodzono tam Święta Wielkanocne. W sali miejscowej

14 S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6; M. Szymański, *op. cit.*, s. 131; S. Jedynek, *Kapelan od „Hubala”*, „Przemiany”, czerwiec 1982, R. XIII, nr 3 (138), s. 26.

15 A. Wernic, *op. cit.*, s. 7.

16 J. Olejnik, *Ludzie go kochali. Trwa pamięć o ks. kapelanie Ludwiku Musze*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1974, nr 32, s. 4.

17 Uzupełnienie...

18 M. Szymański, *op. cit.*, s. 132. Oceniając postać kapelana, pisał on: „Był przyjacielem żołnierzy, chętnie rozmawiał i żartował. Cichy, spokojny, nie rzucający się w oczy. Więcej odczuwalny dla ludności miejscowej dzięki niedzielnym mszom odprawianym po domach i posługom kapłańskim”, *ibidem*. Na temat reakcji Hubalczyków na rozkaz KG ZWZ zob. także: R. Rodziewicz, *op. cit.*, s. 23; J. Alicki, *op. cit.*, s. 103-105; M. Wańkowicz, *op. cit.*, s. 81-84.

szkoły ksiądz L. Mucha przygotował ołtarz i odprawił mszę, podczas której wygłosił „patriotyczne, wzruszające kazanie”. Kapelan przyjął następnie przysięgę od żołnierzy nowo przyjętych do oddziału¹⁹.

Nad ranem 30 marca major „Hubal” otrzymał meldunek, że Hucisko otaczane jest przez bardzo silne jednostki niemieckie. W toku zaciętych walk Hubalczykom udało się przebić do wsi Szałas Stary, a nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Jednak 1 kwietnia oddział ponownie znalazł się w okrążeniu i zażarte walki rozgorzały na nowo. Doszło nawet do brawurowego ataku na bagnety. W czasie tych starć kapelan po raz pierwszy udzielał śmiertelnie rannym żołnierzom ostatniego namaszczenia. Bardzo przeżył te wydarzenia. Próba nocnego przekroczenia silnie obsadzonej przez Niemców szosy Skarżysko-Kamienna-Kielce była nieudana. Decyzją majora dalsze przebijanie się z okrążenia miało odbywać się dwoma grupami – osobno piechota i kawaleria. Nad ranem 2 kwietnia oddział konny pod dowództwem „Hubala” przystąpił do forsowania szosy Samsonów-Odrowąż. Dodatkową przeszkodę stanowiły tu rowy znajdujące się po jej obu stronach. Polacy obrzucili pozycje niemieckie granatami i ostrzeliwali się z pistoletów. Pod ogniem karabinów maszynowych kilka koni upadło i zrzuciło jeźdźców²⁰. W czasie tej szarży postrzelony też został koń, na którym jechał ksiądz L. Mucha. Z pola walki udało mu się wydostać dzięki Marii Cel „Terese”, jedynej kobiecie w oddziale, która zabrała go na własnym koniu²¹. Wydarzenia te znane są z kilku relacji, które właśnie kapelana uczyniły głównym bohaterem. Zarzucono mu bowiem, że to on sam postrzelił własnego konia. Wersję taką upowszechnił M. Wańkowicz, po raz pierwszy na łamach „Tygodnika Powszechnego” w 1947 roku²², a następnie w słynnych „Hubalczykach”²³. Głównym źródłem informacji pisarza był wachmistrz

19 M. Szymański, *op. cit.*, s. 62; J. Alicki, *op. cit.*, s. 110; Z. Kosztyła, *op. cit.*, s. 168-169.

20 M. Szymański, *op. cit.*, s. 63 n.; R. Rodziewicz, *op. cit.*, s. 23-24; J. Alicki, *op. cit.*, s. 122 n.; Z. Kosztyła, *op. cit.*, s. 192-195; T. Wyrwa, *W cieniu legendy majora Hubala*, Londyn 1974, s. 39-40; M. Wańkowicz, *op. cit.*, s. 90 n.

21 Ks. L. Mucha relacjonował to wydarzenie następująco: „Kiedy koń padł a Oddział był na linii wzroku, krzychałem, by się zatrzymali i by ktoś zabrał mnie na konia. Niestety nie było nikogo, kto by mnie mógł usłyszeć wśród strasznego huku spowodowanego walką w lesie. Zdaje się, że obejrzała się Teresa i widziała mnie. Major wstrzymał oddział. Nie zapomnę ironicznego wyrazu p. Dołęgi-Ossowskiego, który – wprawdzie nie głośno, ale śmiał się sarkastycznie gdy ja gramoliłem się za Teresą na konia”, *Uzupełnienie...*

22 M. Wańkowicz, *Kapelani wojskowi*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 44, s. 7.

23 „Uzupełniają konie – jest wierzchowiec Sępa i kilka luzaków. Ksiądz, dobierając sobie nowego konia, opowiada jak kula niemiecka trafiła go „w samą łufę”, jak zabito pod nim konia. Niech no ksiądz pokaże swego Wisa – mówi Roman, który zdążył dostrzelić księdzowego wierzchowca. W Wisie – wystrzelany cały magazynek. Dzielnym katabas, który wszędzie się pchał, odchodząc równocześnie ze strachu od przytomności, cwałując z odbezpieczonym Wisem, przy każdym szarpnięciu skaczącego przez rowy i przeszkody konia naciskał cyngiel i wygarniał biednej szkapie w łeb”, M. Wańkowicz, *Hubalczyki*, s. 114-115. R. Rodziewicz spotkał się przypadkowo z pisarzem w Rzymie w 1946 r., co zaowocowało powstaniem *Hubalczyków* wydanych po raz pierwszy w 1959 r.

Romuald Rodziewicz (ps. „Roman”), a wypadki te podobnie przedstawili również Henryk Dołęga-Ossowski²⁴ i Józef Alicki²⁵.

Kwestii tej należy poświęcić nieco uwagi. Rozkaz majora H. Dobrzańskiego „Pistolety w garść!” wykonał również ksiądz L. Mucha, a to, że broń była wówczas odbezpieczona, jest oczywiste. Można też sobie wyobrazić, że podczas upadku konia możliwe jest jego przypadkowe postrzelenie przez jeźdźca. Natomiast samo wystrzelanie całej amunicji nie jest żadnym dowodem na raniecie własnego konia, chyba że ksiądz L. Mucha zaprzeczyłby, iż w ogóle strzelał podczas forsowania szosy. O tym w żadnej relacji nie ma jednak ani słowa. Nie wydaje się całkiem prawdopodobne, by koń kapelana otrzymał pięć, czy nawet osiem postrzałów (tyle naboń mieści magazynek „Visa”), „w szyję lub w łeb”, nie zginął, wachmistrz R. Rodziewicz (jego koń upadł) zdążył jeszcze go dosiąść, dopiero „po dziesięciu krokach padł” i wówczas trzeba go było dobić. Warto tu też zwrócić uwagę, że sam M. Wańkowicz podkreślał siłę okrążających Hubalczków jednostek niemieckich, pisząc, że „oddział był otoczony zupełnie nieprzenikliwym pierścieniem wojsk”, czy też „wszędzie moc Niemców, i pierścieni reflektorów, i rakiet”²⁶. Wiadomo, że tylko w czasie walk 1 kwietnia oddział stracił osiem koni, nie powinno więc absolutnie dziwić, że któryś został też trafiony podczas szarży o świcie 2 kwietnia. Ksiądz L. Mucha winą za powstanie niekorzystnej dla niego relacji obarczył pchor. Dołęgę-Ossowskiego, który miał się w ten sposób zrewanżować za nieprzychylną ocenę, jaką kapelan wystawił mu, gdy nie wykonał kiedyś rozkazu wydanego przez majora „Hubala”²⁷. Wydaje się zresztą, że cała ta sprawa może być po prostu legendą, starym ułańskim kawałem powstałym, kiedy żołnierze próbowali żartem rozładować napięcie towarzyszące niezwykle dramatycznym wydarzeniom, gdy kilka razy zmuszeni byli przebijać się z okrążenia²⁸. Ksiądz L. Mucha w wywiadzie udzielonym w 1960 roku mówił: „Pamiętam, jak w tej utarczce padł mój koń. Pan Wańkowicz pisze, że jadąc

24 „Ksiądz jak siedział na koniu niesłuchanie przejęty tą szarżą, trzymał w jednej ręce wodze, a w drugiej odbezpieczony pistolet. Co koń skoczył ksiądz mechanicznie naciskał na spust i wszystkie pięć kul, jakie miał w magazynku wsadził koniowi w łeb. Ale to było dobre stworzenie [...] bo przeniosło go na drugą stronę szosy”, H. Dołęga-Ossowski, *W oddziale majora Hubala*, „Więź” 1974, nr 2, s. 116. Ogólna ocena postawy kapelana przedstawiona przez H. Dołęgę-Ossowskiego jest jednak bardzo pozytywna: „muszę stwierdzić, że był dla nas ogromną pomocą. Kiedy śmierć jest bardzo blisko to sprawy duchowe – jakaś pociecha i wiara, że «Pan Bóg kule nosi» – jest bardzo potrzebna. Działalność księdza Muchy była więc dla nas bardzo ważna i istotna”, *ibidem*, s. 111.

25 „Mając odbezpieczonego Visa poranił swego konia, którego Roman był zmuszony dobić”, J. Alicki, *op. cit.*, s. 134. O ks. L. Musze pisał on ponadto: „Major zgodził się [by objął funkcję kapelana – przyp. autorów], nie przewidując, ile kłopotów w przyszłości nam sprawi ten zacny i bardzo lubiany przez żołnierzy ksiądz. Mimo, że był bardzo koleżeński i żyty z nami to jednak major w czasie późniejszych walk odesłał go do swych przyjaciół w majątku”, *ibidem*, s. 100.

26 M. Wańkowicz, *Kapelani wojskowi*, s. 7; *idem*, *Hubalczyki*, s. 112.

27 Uzupełnienie...

28 „Było z tego powodu wiele śmiechu, bo ci żołnierze śmieli się do końca”, M. Wańkowicz, *Kapelani wojskowi*, s. 7; M. Derecki, *op. cit.*, s. 178.

z odbezpieczonym Wisem sam rozwalilem mu łeb. Może to dobrze brzmi literacko. Dowcipnie. Ale to nieprawda”²⁹.

Opis walk toczonych od 30 marca i odejście kapelana z oddziału dały M. Wańkowiczowi pretekst do stwierdzenia, że nie należał on do najodważniejszych³⁰. Wspomina też o tym autor licznych reportaży o oddziale „Hubala” Mirosław Derecki, ale jednocześnie podkreśla, że „w swym strachu poza dopuszczalne honorem granice jednak się nie posunął, lecz ludzie młodzi szybko stawiają zbyt pochopne oceny”³¹. Kapitan Ryszard Nuskiewicz (ps. „Powolny”) z batalionu „Skała”, w którym od 1944 roku ksiądz L. Mucha był kapelanem, stwierdził: „Bać się i przezwyciężyć strach, to świadczy o charakterze. To był bardzo zacy Polak i człowiek bardzo twardy”³².

Zresztą sam ksiądz L. Mucha nie zaprzeczał, że odczuwał strach podczas walki. W cytowanym wcześniej wywiadzie stwierdził wprost:

Bałem się. Pewnie, że się bałem. Czy ja jeden? Można odgrywać bohatera bez lęku zbierając wiadomości o wojnie, trudniej jest być takim w pierwszej linii walki. Ale major cenił mój udział w oddziale. Jak przeżyjemy – mawiał – dostaniesz Virtuti, bo nie lada odwagę mieć trzeba, żeby przystać do takich jak my straceńców³³.

Po przebicciu się z okrażenia stan zdrowia kapelana bardzo się pogorszył, prawdopodobnie w wyniku zachorowania na tyfus³⁴. Być może dały też znać o sobie nadszarpnięte do granic możliwości nerwy. Wiadomo, że już po odejściu kapelana, w obliczu ponownego zaciskania się niemieckiego okrażenia, dochodziło w oddziale do przypadków dezercji³⁵. Istnieje kilka wersji co do miejsca, w którym pozostawiono księdza L. Muchę. Wspomina się, że major skierował go do majątku swych znajomych³⁶, gajo-

29 S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6.

30 M. Wańkowicz, *Hubalczyki*, s. 92, 105, 117-118.

31 M. Derecki, *op. cit.*, s. 178.

32 *Ibidem*, s. 180. Bardzo krytycznie do charakterystyki ks. L. Muchy nakreślonej przez M. Wańkowicza i M. Dereckiego, zresztą przez obu z różnych powodów, odniósł się R. Piszczek (*Księża Caritas*, Warszawa 1984, s. 133-148). W wielu punktach wypada przyznać mu rację, nawet biorąc pod uwagę, że przygotowywał swoją książkę z jasno określonych pozycji politycznych. O porównaniu ks. L. Muchy i jego następcy – ks. Ptaszyńskiego przez M. Wańkowicza pisał on m.in.: „Wywołane lekturą sympatie czytelnika bynajmniej nie uwzględniają prawdziwej kapłańskiej postawy ks. Muchy, który nie chciał zabijać, pragnąc być jedynie duszpasterzem oddziału”, *ibidem*, s. 143.

33 S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6.

34 Kapelan wspominał: „Zaczęła się moja choroba. Dostałem silnej gorączki i z ledwością trzymałem się na nogach i na koniu. Zapadliśmy w las; podczas postoju gorączka wzmogła się tak bardzo, że bredziłem [...] nie chciałem w takim stanie zdrowia być dłużej ciężarem oddziałowi, który musiał się przemieszczać z miejsca na miejsce. Gdy mnie gorączka nieco opuściła, zgłosiłem się do majora, by mi zezwolił opuścić oddział i udać się do meliny, na co major chętnie się zgodził widząc mój stan i moje rozgorączkowanie [...] jak ciężko byłem chory świadczy fakt kompletnej utraty przeze mnie świadomości tego, co się naokoło dzieje”, Uzupełnienie...

35 R. Rodziewicz, *op. cit.*, s. 24.

36 J. Alicki, *op. cit.*, s. 134.

wego Stanisława Włodarskiego w Zabrodach koło Oleszna³⁷ i Konstantego Dutkiewicza w gajówce Posada w pobliżu Adamka³⁸. W rzeczywistości ksiądz przebywał przez kilka dni w gajówce Dutkiewiczów, nie powiodła się natomiast jego próba dotarcia później do księdza Jana Szczepanika we wsi Miedzierza, gdyż w całej okolicy nieustannie krążyły niemieckie patrole. Niemożliwy był już także powrót. Gajówka została spalona, Konstanty Dutkiewicz zginął, a jego żonę i syna aresztowano. Do początku maja ksiądz przebywał w domu państwa Lachowskich w Poborzy. Stamtąd udał się do Białaczowa, gdzie przy pomocy członków ZWZ uzyskał nowe dokumenty i wyjechał najpierw do siostry w Cerekwicy pod Radomiem, a następnie do rodzinnego Smrokowa. Ukrywał się tam w specjalnie przygotowanych kryjówkach, pozostając pod opieką wysiedlonego z Poznania doktora Ziółkowskiego³⁹.

Kiedy ksiądz L. Mucha doszedł do zdrowia, ponownie zaangażował się w działania konspiracyjne. Jego dwóch braci, Witold i Aleksander, było dowódcami plutonów, a siostry – Maria, Stanisława, Henryka i Wanda – sanitariuszkami w kompanii AK (wcześniej NOW), dowodzonej przez Feliksa Koziela (ps. „Jastrząb”). Ksiądz L. Mucha został jej kapelanem. W lipcu 1944 roku do Smrokowa przybył I Oddział Partyzancki AK „Żelbet” pod dowództwem podporucznika Adama Żuwały (ps. „Gołąb”). Jeden z żołnierzy Stanisław Plucha ps. „Szarota”, „Góral” wspomina, że z jednego z domów wyszedł mężczyzna, którego trzeba było z obu stron podtrzymywać, a następnie:

Dowódca, zwracając się do nas, powiedział: to jest ksiądz kapelan od majora „Hubala”, pomóżcie księdzu kapelanowi dołączyć do oddziału. Okazało się, że nie jest to takie proste. Ksiądz kapelan po zrobieniu kilku kroków oświadczył, że nie potrafi iść dalej, chociaż trzymaliśmy go pod rękę [...] po przeniesieniu około 700 metrów kapelan został wsadzony na furmankę⁴⁰.

Ksiądz był bardzo wyczerpany fizycznie i psychicznie z powodu stałego ukrywania się (jedna z kryjówek w domu rodzinnym miała zaledwie 60 cm wysokości), gdyż władze okupacyjne wyznaczyły za jego wydanie nagrodę 200 tysięcy złotych. Wspominając w rozmowach ze Stanisławem Pluchą swoją służbę u majora „Hubala”, kapelan chyba najbardziej przeżywał posądzenie, że strzelił do własnego konia. Pierwszą mszę polową odprawił już w lipcu we wsi Narama. W tym dniu doszło również do potyczki z patrolem niemieckim, w wyniku której zdobyto między innymi pistolet maszynowy. Ksiądz L. Mucha skomentował zdobycz słowami „ale ładny szmajser”

37 M. Szymański, *op. cit.*, s. 81; H. Dołęga-Ossowski, *op. cit.*, s. 116; H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 237; M. Derecki, *op. cit.*, s. 179; S. Plucha, *Ks. Ludwik Mucha – kapelan partyzantów*, „Okrucy Wspomnień z lat walki i martyrologii AK” 2002, R. 11, nr 43, s. 148.

38 S. Jedynek, *op. cit.*, s. 27. Autor dotarł do listu pisanego przez ks. Ludwika Muchę do Marianny Dutkiewicz we wrześniu 1945 r. w Kłodzku. Kapelan Hubalczyków nie wiedział jeszcze wówczas, że pozostawione przez niego sprzęty liturgiczne uległy zniszczeniu w spalonej przez Niemców gajówce i prosił o ich odesłanie.

39 Uzupełnienie...; M. Szymański, *op. cit.*, s. 132; S. Jedynek, *op. cit.*, s. 27; S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6; H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 237.

40 S. Plucha, *op. cit.*, s. 150; M. Szymański, *op. cit.*, s. 132-133.

i w ten sposób otrzymał nowy, choć nieoficjalny pseudonim. W rejonie wsi Barbarka 15 sierpnia żołnierze „Żelbetu” wraz z ludnością cywilną wzięli udział w uroczystej mszy polowej koncelebrowanej przez kapelanów oddziału (drugim był ks. Edward Łowiński, ps. „Strad”). W wyniku nagłego ataku sił niemieckich obaj księża zmuszeni byli wycofać się wraz z miejscową ludnością w kierunku Tarnawy i dopiero po kilku dniach zdołali dołączyć do oddziału.

Decyzją Komendy Okręgu AK „Żelbet” skierowano w kierunku Podhala. Wówczas po mszy w kościele w Naramie doszło do pożegnania z kapelanem L. Muchą, który miał pozostać w rejonie Miechowa. Powstał tam Samodzielny Batalion Partyzancki AK „Skała” dowodzony przez majora Jana Pańczakiewicza. Ksiądz L. Mucha został jego kapelanem i pozostawał w nim aż do chwili rozwiązania w styczniu 1945 roku⁴¹. Roman Tomczyk, który poznał go cztery lata wcześniej, tak wspominał ich ponowne spotkanie: „Odprawiał msze polowe w lasach włoszczowskich, olkuskich i podkarpackich na ołtarzach z zielonej darni z brzoźowym krzyżem, odmawiał *Salve Regina*, zanim podobny brzoźowy krzyż stawał nad kopcem ziemi świeżej, woził broń i rozkazy, cichy i coraz bardziej chudy”⁴².

Rozwiązanie batalionu „Skała” oznaczało kres pięcioletniego okresu, w którym ksiądz L. Mucha aktywnie działał w konspiracji⁴³. W swoim życiorysie podsumował go w następujący sposób: „Całą wojnę byłem w partyzantce i konspiracji, obsługując wszystkie oddziały leśne – bez względu na ich polityczne poglądy”⁴⁴. Jako że były to wyłącznie oddziały ZWZ-AK, słowa te można odczytać nawet jako pewnego rodzaju usprawiedliwienie, lecz w powojennej rzeczywistości nie może to dziwić. Z drugiej jednak strony wskazuje się na to, że swoją funkcję w oddziale majora „Hubala” sprawował, nie podlegając właściwie władzom kościelnym⁴⁵.

W styczniu 1945 roku ksiądz L. Mucha znalazł się w Krakowie. Już po kilku miesiącach jako jeden z pierwszych kapłanów wyjechał na tak zwane Ziemie Odzyskane, choć nie wiadomo, czy odbyło się to całkowicie za zgodą i wiedzą władz kościelnych⁴⁶.

41 S. Plucha, *op. cit.*, s. 151-153.

42 R. Tomczyk, *Ksiądz Mucha*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 44, s. 5.

43 Nazwisko ks. kapelana L. Muchy jest często wymieniane w pracach dotyczących polskiego ruchu oporu i duszpasterstwa wojskowego, zob. m.in. W. Borzobohaty „Jodła”, *Okręg radomsko-kielecki ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1984, s. 41; W. Rozmus „Buńko”, *W oddziałach partyzanckich i baonie „Skała”*, Kraków 1987, s. 83; J. Ślaski, *Polska Walcząca*, Warszawa 1990, s. 127, 402; ks. płk dr J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe w walce o niepodległość Polski 1939-1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1983, R. XXVIII, nr 2-3, s. 270-271; S. Podlewski, *op. cit.*, s. 118-121, 123-124. Postać ks. L. Muchy pojawia się także w wyreżyserowanym przez Bohdana Porębę filmie „Hubal” z 1973 r. W jednej ze scen kapelan, którego postać kreował Zbigniew Malanowicz, sam dobija dwoma strzałami z pistoletu swojego rannego podczas szarży konia.

44 Życiorys, 19 listopada 1959 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

45 J. Odziemkowski, S. Frątczak, *Polskie Duszpasterstwo Wojskowe*, Warszawa 1996, s. 197.

46 M. Derecki (*Podzwonne dla księdza Muchy*, s. 7) pisał: „I tutaj zresztą nie mógł się dopasować do wymaganych od niego powinności. Podobno miał zatargi z kościelnymi władzami zwierzchnimi

Udał się w rejon Kotliny Kłodzkiej, obejmując kolejno parafie w Kłodzku, Wojborzu, Bożkowie, Radochowie, Trzebieszowicach i Bielawie. Niewiele wiadomo o tym okresie życia księdza L. Muchy. W swoim życiorysie napisał: „W Kłodzku i Bielawie brałem aktywny udział w referendum, w wyborach do sejmu”. Tę informację znajdujemy również w jego charakterystyce sporządzonej w 1951 roku w Bystrzycy⁴⁷. Wiadomo również, że od 1945 roku należał do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, przekształconego cztery lata później w Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWiD)⁴⁸. Takie zaangażowanie mogło być zapewne powodem przeniesienia na gorszą parafię do Bielawy Dolnej, gdzie pełnił również funkcję nauczyciela religii w szkole podstawowej nr 4⁴⁹. Mimo że przysłano mu oficerski mundur, nigdy go nie wkładał, jakby chciał w ten symboliczny sposób podkreślić, że tamte pięć lat spędzone w konspiracji to już okres definitywnie zamknięty. Wyjątek zrobił jedynie, by umożliwić zrobienie mu zdjęcia w mundurze podpułkownika⁵⁰.

W 1952 roku wikariusz kapitulny, ksiądz prałat Zygmunt Szelażek, polecił duszpasterstwo ludności katolickiej w parafii pod wezwaniem świętego Wojciecha w Czerwieńsku w diecezji gorzowskiej księdzu Ludwikowi Musze. Przybył on tam 16 grudnia 1952 roku z Bielawy (pow. dzierzoniowski). Po objęciu probostwa stawił się u dziekana dekanatu zielonogórskiego, księdza Kazimierza Michalskiego, z informacją i uzasadnieniem, dlaczego stał się popierającym władze komunistyczne „księdzem patriotą”⁵¹.

Od razu dał się poznać jako sprawny organizator na rzecz lokalnej społeczności, gdyż w ciągu trzech dni zorganizował radę kościelną, która wystosowała petycję do władz partyjno-państwowych z prośbą o przekazanie dla nowego proboszcza budynku na plebanię w Drzonowie, przeznaczonego pierwotnie na przedszkole. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w Zielonej Górze negatywnie odpowiedziało na ten postulat⁵².

Podczas odbywającej się w 1953 roku kolędy próbował niektórym odwiedzanym osobom wytłumaczyć zasadność wiary w Boga. To z pozoru niewinne posunięcie zostało bardzo negatywnie odebrane przez władze komunistyczne, które oficjalnie

na temat swego «czasowego» pobytu na tych terenach”. Co ciekawe, fragment o „czasowym pobycie” na tzw. Ziemiach Odzyskanych został pominięty w późniejszych edycjach tego tekstu, por. *idem*, *Śladami „hubalczyków”*, s. 81; *idem*, *Tropem...*, s. 180.

47 „W okresie wyborów był przewodniczącym Obwodowego Komitetu Wyborczego”, Charakterystyka z 24 września 1951 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

48 Życiorys, 19 listopada 1959 r., Ksiądz Ludwik Mucha...; H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 238.

49 R. Piszczek, *op. cit.*, s. 146; Dane dotyczące parafii rzymskokatolickiej w Bielawie, 1952, Ksiądz Ludwik Mucha...

50 J. Szczypka, *op. cit.*, s. 78; H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 238.

51 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu Kazimierzowi dziekanowi zam. w Zielonej Górze, brak daty, Ksiądz Ludwik Mucha...

52 Ks. L. Mucha zwrócił się ponadto do władz o sprzedaż płótna i jedwabiu, a także przydział węgla, desek i szkła na okna oraz żelaznych sztab na okratowanie kościoła, Charakterystyka z 2 marca 1953 r., *ibidem*.

głosząc tolerancję dla różnych wyznań, w rzeczywistości dążyły do ateizacji ówczesnego społeczeństwa⁵³. Nic więc dziwnego, że ich przedstawiciel, zgodnie z oczekiwaniami swoich zwierzchników, wpisał się w antykościelną politykę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), pisząc, że „kś. Mucha Ludwik chodząc po kołędzie uprawiał propagandę a nawet używał nacisku na obywateli tych którzy są nie wierzący co miało miejsce w Czerwińsku u tow. Pacholskiego, gdzie zaczął straszyć djabłami i t.p.”⁵⁴.

Podejmowane bezskutecznie przez duchownego przedsięwzięcia obliczone na upowszechnienie nauki Kościoła katolickiego i rozbudowę jego struktury organizacyjnej były sprzeczne z polityką partii. Tłumaczy to, dlaczego do Referatu do Spraw Wyznań (RdSW) przy Prezydium WRN w Zielonej Górze w marcu 1953 roku wpłynęła na temat proboszcza następująca opinia:

Kś. Mucha Ludwik jest człowiekiem w średnim wieku o fantazji wybujałej chciałby budować nowe kościoły otwierać nowe parafie i t.d. co świadczy o tym z jego podań które złożył w tut. Referacie, o nauczanie religii w całych gminach jak Czerwińsk i Płoty nawet tam gdzie od 1945 r. religia nie była prowadzona na które dostał odpowiedź negatywną⁵⁵.

Rada Państwa ogłosiła 9 lutego 1953 roku „Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”. Na jego podstawie władza uzurpowała sobie prawo do decydowania o obsadzie i usuwaniu ze stanowisk kościelnych osób, poczynszy od wikarego, aż do arcybiskupa⁵⁶. Zobowiązywała też wszystkich duchownych piastujących stanowiska kościelne do złożenia ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁵⁷. Ksiądz L. Mucha złożył je 21 kwietnia 1953 roku w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze⁵⁸.

53 „Czy nasze państwo ludowe i nasza partia walczyły kiedykolwiek z religią i Kościołem? Chyba w żadnym innym państwie Kościół nie cieszy się większą swobodą i niezależnością”, Czy katolik może być członkiem Polskiej Partii Robotniczej, Materiały dotyczące stosunków między państwem a Kościołem 1947-1948, Zespół Akt KP PPR Gorzów Wlkp., Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, oddział Wilkowo (dalej AP ZG od. W), sygn. 22; A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej 1945-1989*, Poznań 1998, s. 319-324; R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945-1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 7, 74-79, 153, 166, 169-174, 178, 183, 308.

54 Charakterystyka z 2 marca 1953... W cytatach źródłowych zachowano pisownię oryginalną.

55 *Ibidem*.

56 Dekret z dnia 9 grudnia 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, Dz. U. RP z 1953 r., nr 10, poz. 32; R. Gryz, *op. cit.*, s. 312.

57 Dekret z dnia 9 grudnia 1953...; Protokół z przebiegu złożenia ślubowania na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez księży z województwa zielonogórskiego w dniu 1 września 1953 r., Organizacja pracy Wydziału do Spraw Wyznań 1950, 1953, 1963-1965, Wydział do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, AP ZG SK, sygn. 2911.

58 Treść jego była następująca: „Ślubuję uroczyście wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Jej Rządowi. Przyrzekam, że uczynię wszystko dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz dla umocnienia Jej siły i bezpieczeństwa. Zgodnie ze swym obowiązkiem obywatelskim w swej działalności duszpasterskiej będę nawoływał wiernych do poszanowania prawa i władzy państwowej, do wzmoczonej pracy nad odbudową gospodarki narodowej i podniesieniem dobrobytu Narodu. Przyrzekam, że nie podejmę niczego, co mogłoby być sprzeczne z interesami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub godzić w bezpieczeństwo i całość jej granic. Dbając o dobro i interes Państwa, będę się

Za odmowę złożenia podpisu pod tym dokumentem ksiądz Kazimierz Michalski został 22 sierpnia 1953 roku zmuszony do opuszczenia stanowiska proboszcza parafii pod wezwaniem świętej Jadwigi w Zielonej Górze⁵⁹. Na jego miejscu władze komunistyczne widziały księdza L. Muchę, jednakże ten odmówił, „powodując się racjami kościelnymi i solidarnością kapłańską”⁶⁰.

Ksiądz L. Mucha został kilkakrotnie określony przez ówczesną administrację jako ksiądz „pozytywny”, to znaczy popierający jej przedsięwzięcia⁶¹. Miało się to przejawiać między innymi w omawianiu podczas kazań kampanii polityczno-gospodarczych inspirowanych przez PZPR, takich jak: walka ze stonką ziemniaczaną, akcja żniwno-omłotowa i wygórowane obowiązkowe dostawy zboża (w rzeczywistości obliczone na zrujnowanie indywidualnego rolnictwa). Zachęcał wiernych do wywiązywania się z powinności wobec państwa, mówiąc w październiku 1953 roku z ambony swoim parafianom, „że do niego przyszedł jeden chłop z zapytaniem, czy ma odstawić zboże, to on mu oświadczył, że tak” i dodał: „no jak wy to sobie wyobrażacie, że państwo buduje szkoły, szpitale, domy mieszkalne, dostarcza wszystkich artykułów wsi. Natomiast wy jeszcze pytacie, czy odstawić zboże, jest to kary godne i śmiertelnym grzechem”⁶². Czynniki partyjno-państwowe doszły do wniosku, że

jednak podchodzi do tych rzeczy może trochę za ostro, gdyż one skutku nie odnoszą [...] to nie wpływa na wiernych, a dowodem jest gromada Nietków, gdzie jest ludność bardzo wierząca i koło Matek różańcowych liczy około 45 kobiet, to ta gromada była na szarym końcu bo wykonała plan skupu do dnia 10. X. 53, zaledwie 30%⁶³.

W tej sytuacji sięgnięto po wypróbowane i gwarantujące skuteczność represje. Lokalni pezetpeerowcy wytypowali najbardziej opierających się z wykonaniem obowiązkowych dostaw zboża chłopów do ukarania finansowego przez kolegium powiatowe. Kary nałożone na nich wahały się od 1500 do 2500 złotych. W następstwie podjętych działań ściążalność tego świadczenia na omawianym terenie wzrosła z 30 do 41%⁶⁴.

Rok później ksiądz L. Mucha wpisał się w obchodzone z wielkim rozmachem dziesięciolecie powstania Polski Ludowej, ponieważ 18 lipca 1954 roku poświęcił temu

staral o odwrócenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą”, Ślubowanie Ks. Mucha Ludwik, Proboszcz parafii Czerwieńsk, powiat Zielona Góra, 21 kwietnia 1953 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

59 Ks. R. Kufel, *Zarys dziejów parafii p.w. św. Jadwigi Śląskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-1960*, [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2008, s. 219, 223.

60 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu...

61 „Ks. Mucha Ludwik z Czerwieńska jest księdzem pozytywnym, i żyje zagadnieniami Dzisiejszej rzeczywistości”, Charakterystyka z 23 grudnia 1953 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

62 *Ibidem*.

63 Charakterystyka z 23 października 1953 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

64 *Ibidem*.

zagadnieniu całe kazanie, „także po wyjściu z kościoła wierni komentowali, że to była akademія zakończona mszą”⁶⁵. Bardzo ostrożnie zaś agitował na rzecz kolektywizacji, co miało znikomą wpływ na chłopów. Władze liczyły, że przez poparcie tej akcji, obliczonej na ekonomiczne uzależnienie od państwa indywidualnych rolników, przyczyni się on do usprawnienia fatalnie gospodarującej spółdzielni produkcyjnej we wsi Wysokie. Okazało się jednak, że „o umocnienie tej spółdzielni kś. Mucha od siebie nic nie robi”⁶⁶.

W latach 1949-1950 z woli partii doszło do ukształtowania i rozwinięcia działalności przez księży „pozytywnych”, określanych również mianem „patriotów”, w ramach Komisji Księży przy ZBoWiD⁶⁷. W lipcu 1955 roku Komisja Księży formalnie została włączona do istniejącej od października 1953 roku Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich (KDiŚDK) przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego⁶⁸. Pod płaszczykiem głoszonych przez te organizacje haseł o demokratyzacji i potrzebie włączenia się duchowieństwa do dokonujących się z inspiracji PZPR zmian społeczno-gospodarczych w kraju krył się zakamuflowany i wyznaczony przez partię cel polegający na rozbiciu jedności Kościoła katolickiego⁶⁹. Proces rekrutacji do poszczególnych Komisji Księży ZBoWiD polegał na zastosowaniu przez władze państwowe wobec księży między innymi zachęt materialnych, szantażu, czy też tak zwanej teorii kopa. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa dzięki inwigilacji dysponowali materiałami kompromitującymi wybranych przedstawicieli duchowieństwa⁷⁰.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć o tym, co ostatecznie przesądziło o zaangażowaniu księdza L. Muchy na rzecz lokalnych struktur Komisji Księży przy ZBoWiD, a następnie KDiŚDK⁷¹. Być może przypominano mu o jego „kłopotliwej” wówczas przeszłości wojennej w oddziałach Armii Krajowej. Wystarczy wspomnieć, że drobna wzmianka księdza na ten temat z 23 listopada 1953 roku natychmiast została odnotowana przez czynniki urzędowe. Miał on stwierdzić w czasie prywatnej rozmowy z Kierownikiem Biura Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Zielonej Górze, „[...] że walczył w partyzantce A.K. ale nie zastanawiał się nad tym jaki ustrój

65 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Zielonej Górze do Referatu do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 26 lipca 1954 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

66 Charakterystyka z 23 października 1953...; Charakterystyka z 23 grudnia 1953...

67 Szerzej zob.: J. Żaryn, „Księża patrioci” – geneza powstania formacji duchownych katolickich, [w:] *Polska 1944/45-1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, s. 123-149.

68 R. Gryz, *op. cit.*, s. 340-342; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1945-1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 138-140.

69 Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940-1955*, Londyn 1986, s. 182; R. Gryz, *op. cit.*, s. 195, 263, 265.

70 Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 184; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 296-297; J. Żaryn, *Kościół wobec władzy komunistycznej w Polsce 1945-1953*, [w:] *Polacy wobec przemocy 1944-1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 196-197.

71 Charakterystyka z 23 grudnia 1953...; Notatka dotycząca wymuszenia rezygnacji ks. Muchy z zajmowanego stanowiska proboszcza w Czerwieńsku, brak daty, Ksiądz Ludwik Mucha...

w Polsce będzie, wiedział że się zmieni, ale jak to będzie to nad tym się nie zastanawiał⁷². Można wykluczyć natomiast użycie wobec niego wspomnianej tak zwanej teorii kopa. Co prawda, w jednym z dokumentów charakteryzujących księdza L. Muchę na pytanie: „Czy ma kobietę z którą żyje”, czytamy odpowiedź: „tak ludność miejscowa na to niezwraca uwagi, na utrzymaniu ma gospodynię oraz kleryka wraz z kochanką, który jest u niego za kierowcę samochodu”⁷³. Podaną informację należy jednak uznać za zbyt daleko posuniętą interpretację relacji osobistych księdza z bliżej nieokreśloną parafianką, ponieważ władze kościelne nie postawiły mu takiego zarzutu w zmienionej sytuacji społeczno-politycznej po przemianach październikowych 1956 roku⁷⁴.

Najbardziej prawdopodobne wydaje się uczestnictwo proboszcza L. Muchy w szeregach „księży patriotów” z przyczyn ideologicznych. Pamiętał on dobrze codzienne bolączki ludności w przedwojennej Polsce. Co ciekawe, jednocześnie obawiał się

zakończenia planu 6-letniego bo wzrośnie dobrobyt, a byt ukształca świadomość i ludzie przestaną chodzić do kościoła. Co zauważa w swojej parafii że ci co im się lepiej zaczyna powodzić przestają chodzić do kościoła. Jak również ludność sama rozprawi się z księżmi którzy wrogo są ustosunkowani do władzy ludowej⁷⁵.

Ponadto, przynajmniej publicznie, twierdził, że „Jeśli my, Polacy, znaleźliśmy się w ustroju u nas panującym, to musimy oddać hołd ustrojowi socjalistycznemu. My widzimy, że nam brak rąk do pracy, a przed wojną kapitałiści nie dali ludziom możliwości zarobku”. Błędnie założył również, „że współzycie katolicyzmu z socjalizmem jest możliwe”⁷⁶.

W procesie pokazowym biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka zapadł wyrok 22 września 1953 roku. Aresztowanego w styczniu 1951 roku biskupa wybrano na ofiarę wyreżyserowanego przewodu sądowego, ponieważ uchodził on w episkopacie za zdeklarowanego przeciwnika tolerowania ruchu „księży patriotów”. Podczas długotrwałego śledztwa poddawano go wielogodzinnym, wyczerpującym fizycznie przesłuchaniom, podając jednocześnie środki psychotropowe. Biskupa straszono przeprowadzeniem czystki osobowej w diecezji kieleckiej oraz przemilczano śmierć jego matki. Ostatecznie skrajnie zmaltretowany duchowny przyznał się do czynów, których nigdy nie popełnił. O absurdalności sformułowanych zarzutów świadczy ich treść. Otóż odpowiadał między innymi za szpiegostwo na rzecz Watykanu, Stanów Zjednoczonych, wysługi-

72 Notatka z rozmowy tow. Walczak z Kierownikiem Ref. Wyznań Jabłońskim, brak daty, *ibidem*.

73 Charakterystyka z 23 grudnia 1953...; Ministrant Tadeusz Boczkowski wspominał: „Pamiętam, ks. Mucha miał starego Opla i sporo musiałem się z nim najeździć”, D. Grześkowiak, *Honorowy obywatel*, „U Nas”, grudzień 1998, nr 77, s. 5.

74 Notatka dotycząca wymuszenia...

75 Notatka z rozmowy tow. Walczak...

76 Wyciąg z prot. z zebrania Sek. Gosp. KDiSDK z 14 września 1955 r. w Zielonej Górze, Ksiądz Ludwik Mucha...; Wyciąg z protokołu Konferencji Katolickich działaczy przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Zielonej Górze w dniu 4 listopada 1953 r., *ibidem*.

wanie się w okresie II wojny światowej III Rzeszy oraz dążenie do obalenia siłą ustroju komunistycznego i podleganie do wojny. Skazano go na 12 lat więzienia, utratę praw publicznych na 5 lat i przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa⁷⁷.

Ksiądz L. Mucha, usiłujący w tym czasie pogodzić wiarę z dogmatami Stalina, uwikłał się w bieżącą i represyjną politykę państwa wobec Kościoła katolickiego. Na łamach „Gazety Zielonogórskiej” 6 października 1953 roku opublikowany został podpisany przez proboszcza z Czerwieńska artykuł zatytułowany „Tej prawdy nie można ukryć”⁷⁸. Podobnie jak w innych tego typu publikacjach⁷⁹, doszło w nim do swoistego rodzaju przewartościowania i wypaczenia obrazu rzeczywistości, a także języka, który jako narzędzie propagandy ukazywał zmanipulowany przez PZPR świat w kategoriach czarno-białych ocen. Obecnie nie sposób jednoznacznie ustalić, czy ksiądz L. Mucha był inicjatorem, autorem czy jedynie osobą, która zgodziła się na podpisanie artykułu. Wiadomo jednak, że tego typu tekst musiał być zaakceptowany na wielu szczeblach władzy, a jego ostateczny kształt w pełni odpowiadać jej potrzebom. Autor zdyskredytował biskupa C. Kaczmarka, pisząc o budzącym u niego odrazę postępowaniu duchownego, które obnażył śledzony „z ogromną uwagą” proces⁸⁰. Sugestywnie uzasadnił konieczność skazania hierarchy, stwierdzając, że szczegółowo złożone przez niego zeznania „dowodzą niezbitcie” o jego winie. W celu wzmocnienia wydźwięku tej negatywnej opinii posłużono się pejoratywnie wartościującym przymiotnikiem „wrogi”, dodając, „że brał on czynny udział w tej wrogiej narodowi działalności”. Celowo zastosowano zabieg parcelacji rzeczywistości, zgodny z opozycją swój-obcy, wymagający od czytelnika opowiedzenia się za lub przeciw. Ukazano bowiem biskupa jako reprezentanta niektórych kół watykańskich „występujących przeciwko Polsce”. W artykule czytamy: „Trzeba sobie bowiem śmiało powiedzieć, że kto współpracuje z odradzającym się

77 *Proces księdza biskupa Kaczmarka i innych członków ośrodka antypaństwowego i antyludowego. Stenogram procesu odbytego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 14-21 września 1953 r.*, Warszawa 1953, s. 3-30, 335-347; R. Gryz, *op. cit.*, s. 257-261, 326-329; J. Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek biskup kielecki 1895-1963*, Kielce 1991, s. 153-164.

78 Ks. Ludwik Mucha, proboszcz parafii w Czerwieńsku, *Tej prawdy nie można ukryć*, „Gazeta Zielonogórska”, 6 października 1953, nr 238.

79 Zob. W. Pomykało, *Ojciec chrześni faszystwu. Kartki z dziejów watykańskiej polityki zagranicznej*, Warszawa 1955 (*passim*); D. Pazio-Wlazłowska, *Obraz Kościoła katolickiego w prasie codziennej lat pięćdziesiątych XX w. – językowe narzędzia manipulacji*, [w:] *Wspólne drogi Polaków w kraju i na obczyźnie (1918-2008). Studium historyczne i politologiczne*, red. L. Kacprzak, M. Szczerbiński, Piła-Gorzów Wielkopolski 2009, s. 87-98.

80 „Gazeta Zielonogórska” od pierwszego dnia procesu publikowała obszernie materiały na jego temat. Biskupa kieleckiego i pozostałych oskarżonych piętnowano najbardziej drastycznymi określeniami: „Banda nikczemnych szpiegów i dywersantów czerpiących natchnienie w Watykanie, Waszyngtonie i Bonn”, *Antypaństwowy i antyludowy ośrodek kierowany przez ks. Cz. Kaczmarka, Bezmiar zdrady i zaprzaństwa, Sługusi śmiertelnych wrogów narodu polskiego*, zob. „Gazeta Zielonogórska” 1953, nr 219, 221, 223, 224.

hitleryzmem, ten działa przeciwko narodowi, przeciwko polskiej racji stanu”⁸¹. Zgola inaczej miało zachowywać się, niejako w opozycji do Kurii Rzymskiej, państwo polskie, które nie prześladowało, ale wręcz stworzyło odpowiednie warunki dla funkcjonowania Kościoła katolickiego, jak również odbudowało „z państwowych funduszków już wiele kościołów”, „oddało kościołowi setki świątyń na Ziemiach Odzyskanych”.

Publikacja ta, mimo odwołania w tytule, jak i w treści do prawdy, niestety niewiele z nią miała wspólnego. Osobne zagadnienie stanowi natomiast skuteczność tego typu działań propagandowych, nawet biorąc pod uwagę to, że koronnym argumentem władz było w tym przypadku przyznanie się biskupa C. Kaczmarka do zarzucanych mu czynów⁸². W walce z Kościołem katolickim wykorzystywano wówczas między innymi funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej⁸³, a na polecenie partii przedstawiciele organów bezpieczeństwa szpiegowali wiernych i księży, między innymi w kościołach podczas nabożeństw⁸⁴. Nawet ksiądz L. Mucha był inwigilowany, o czym świadczą przytaczane wcześniej fragmenty głoszonych przez niego kazań.

Sprzeciw wobec antykościelnych posunięć władz oraz brak zgody prymasa Stefana Wyszyńskiego na potępienie skazanego biskupa Czesława Kaczmarka skutkowało jego aresztowaniem 25 września 1953 roku⁸⁵. Po tym wydarzeniu, w rozmowach w październiku 1953 roku, proboszcz z Czerwieńska miał wyrazić

nadzieję, że teraz nareście dojdzie do prawdziwego porozumienia, bo do tej pory to ci księża partrjoci byli zawsze szykanowani przez władze odgórne kościelne a nawet na odprawach Dekanatu

81 Wizerunek ten wzmocniono, odwołując się do budzącej obawy wśród ludności gry słów przypominających niedawną i mogącą się powtórzyć niemiecką okupację kraju, S. Reczek, *Słowo się rzekło czyli monolog o kulturze języka*, Rzeszów 1988, s. 26-27.

82 Władze polskie wykorzystywały stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawie polskich Ziemi Zachodnich i Północnych do wymierzonych w nią ataków. W 1953 r. (i jeszcze wiele lat później) w oficjalnych rocznikach „Annuario Pontificio” diecezja wrocławska figurowała w rubryce *Niemcy*, a gdańska – *Wolne Miasto Gdańsk*. Stan ten argumentowano niemożliwością wprowadzania jakichkolwiek zmian granic diecezji przed ostatecznym określeniem przynależności tych terenów przez prawo międzynarodowe, czyli *de facto* nie uznawano ostateczności decyzji konferencji poczdamskiej. Stąd też w artykule pojawił się m.in. zwrot: „Kurię Rzymską opanowali niemieccy hakatyści”.

83 W 1950 r. komendant posterunku MO we wsi Kije poinformował swoich zwierzchników, że doszło do konfliktu zakończonego rękoczynami między proboszczem parafii Skąpe a jego służącą. Komendant powiatowych struktur MO w Świebodzinie przekazał tę informację do Komitetu Powiatowego PZPR z następującą adnotacją: „Powyzszy odpis meldunku z Post. MO Kije – przesyłam do wykorzystania”, KP MO w Świebodzinie do KP PZPR, 27 września 1950 r., Wydział Administracyjny, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze (1948 r.) 1950-1975, AP ZG od. W, sygn. 1737.

84 Sprawozdanie z pracy Ref. V PUBP w Żaganu, Sekcji II za miesiąc luty 1952 r., Wydz. III SB KW MO w Zielonej Górze 1945-1958, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej AIPN Po), sygn. IPN Po 00/38/1/t. 16 z 18; zob. też: E. Wojcieszek, *Charakterystyka akt aparatu represji ziemi lubuskiej i Wielkopolski dotyczących Kościoła katolickiego*, [w:] *Z Archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu. Studia nad zasobem*, red. R. Kościański, R. Leśkiewicz, Warszawa–Poznań 2008, s. 190, 195-197.

85 R. Gryz, *op. cit.*, s. 332; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 133-138.

w Zielonej Górze, gdzie księża się dzielą na małe grupki i rozmawiają pomiędzy sobą szeptem, a wystąpienia tych księży są nieraz bardzo przykre pod adresem księży patriotów⁸⁶.

Nadal też podtrzymywał pogląd o niezagrożonej przez państwo swobodzie działania Kościoła w kraju. Z okazji dziesięciolecia PRL 29 lipca 1954 roku został odznaczony w czasie oficjalnej uroczystości – odbywającej się w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Zielonej Górze – Złotym Krzyżem Zasługi⁸⁷.

Według relacji, w jej nieoficjalnej części, podczas obiadu

w przemówieniu swoim wyraził wdzięczność władzy ludowej, za to, że nie tylko nie przesładuje kapłanów jak twierdzą wrogowie Polski Ludowej, lecz docenia ich pracę dla państwa i za tę pracę ich nawet odznacza. Z radością stwierdził, że mogą współżyć ze sobą w zgodzie dwa różne światopoglądy materialistyczny i spirytualistyczny. Za swoje odznaczenie jest bardzo wdzięczny Ludowemu Państwu i w przyszłości dołoży wszystkich swych sił, by jako dobry Polak odwdzińczyć się za to ukochanę Ojczyźnie⁸⁸.

Przedstawiciele Kościoła katolickiego starali się wpłynąć za pomocą słownej perswazji na „księży patriotów”, aby ci zaprzestali działalności w tej formacji. Księża z dekanatu zielonogórskiego tłumaczyli księdzu L. Musze, że popierając antykościelne przedsięwzięcia, „sam sobie kopie grób” lub też „siedzi na gałęzi którą sam podpilo- wuje”⁸⁹. Ostrzeżenia te, skądinąd słuszne i wręcz prorocze, nie zrobiły na nim większego wrażenia – 2 stycznia 1954 roku nie tylko złożył życzenia noworoczne zielonogórskim urzędnikom RdSW, ale także poinformował ich, że podczas świąt Bożego Narodzenia miał wielu gości, w tym wykładowcę partyjnego i przedstawiciela Komitetu Centralnego PZPR Rataja. Pezetpeerowiec wdał się w dyskusję z przysłanym do pomocy przez władze kościelne w grudniu 1953 roku na krótki okres (bez wiedzy proboszcza) księ- dzem Chlibowieckim. Według relacji księdza L. Muchy pełnił on posługę kapłańską od 13 lat, a podczas wspomnianej rozmowy wykazał się niezwykłą inteligencją. Z tego powodu proboszcz doszedł do wniosku, że jeżeli „tak wybitnie inteligentny i idzie na wikariusza, to coś jest nie jasne”. Jego zdaniem „ten ksiądz to jest ucho Kurii, przysyłają go specjalnie żeby wypatrzył czy nie odstąpił od wiary, i jakie ma wpływy pieniężne bo nie wysyła do Kurii”. W tej opinii utwierdziła proboszcza podsłuchana rozmowa telefoniczna, podczas której ksiądz Chlibowiecki rozmawiał z wikariuszem generalnym, jak to określił, „na ty”⁹⁰. Podobnie osądził będącego z nim w konflikcie księdza Stanisława

86 Charakterystyka z 23 października 1953...; Charakterystyka z 23 grudnia 1953...

87 Protokół z przebiegu uroczystości odznaczenia księży i działaczy katolickich województwa zielonogórskiego odznaczeniami państwowymi nadanymi z okazji 10-lecia Polski Ludowej z 29 lipca 1954 r., Komisja Duchownych i Działaczy Świeckich – komisje doraźne 1953-1955, Biuro Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Zielonej Górze, AP ZG SK, sygn. 14.

88 Sprawozdanie z części nieoficjalnej uroczystości wręczenia odznak państwowych duchowień- stwu, odbytej w dniu 29 lipca br. w Zielonej Górze, *ibidem*.

89 Notatka służbowa, grudzień 1953 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

90 Notatka służbowa, grudzień 1953...; Notatka służbowa, styczeń 1954 r., *ibidem*.

Stępnia, którego podejrzewał o to, „że był specjalnie przysłany przez Kurię w roku 1955 w celu opracowania i usunięcia” go z probostwa w Czerwieńsku⁹¹.

Ksiądz L. Mucha konsekwentnie przysparzał kłopotów zielonogórskim urzędnikom, zabiegając o przywrócenie nauczania religii w szkole podstawowej w Czerwieńsku oraz Nietkowie. Po rozpatrzeniu 23 lipca 1954 roku jego podania w tej sprawie władze skłonne były zezwolić mu na katechizację w szkole w Czerwieńsku, argumentując, że wnioskodawca jest „księdzem pozytywnym który bardzo dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec dzisiejszej Rzeczywistości”. Liczono zarazem, że dzięki temu posunięciu „kś. Mucha uzyska większy prestiz w Kurii [...], otrzyma 300 zł. miesięcznie, co go podbuduje materialnie”, a także dostanie „legitymację zniżkową 50% na kolej”⁹². Ostatecznie jednak taka zgoda na rok szkolny 1954/1955 nie została udzielona⁹³. Podobnie rozpatrywano również i kolejne podania. Powiatowy RdSW 9 lipca 1955 roku odpowiedział negatywnie na starania proboszcza, „wychodząc z założenia, że tam nauki religii w szkołach nie było od roku 1952”⁹⁴. W obliczu tego niepowodzenia proboszcz podjął wówczas bezskuteczne czynności zmierzające do uchylecia zakazu nauczania religii w salce parafialnej, który „udzielony mu został przed 2 laty przez referenta wyznań P.R.N. ob. Kubicza”⁹⁵. Uważał, że władze partyjno-państwowe uniemożliwiły mu objęcie etatu nauczyciela religii z racji jego akowskiej przeszłości. W rzeczywistości sprzeciw urzędników wynikał z całości kształtu polityki oświatowej PZPR, której nadrzędnym celem było wychowanie młodych ludzi w duchu marksistowsko-ateistycznym. Udaremnienie szkolnej i pozaszkolnej posługi katechetycznej skutkowało jej przeniesieniem, podobnie jak w innych regionach kraju, do kościoła parafialnego (w Czerwieńsku). Ujemną stroną katechizacji kościelnej była niska frekwencja powstała w następstwie niedogodności komunikacyjnych utrudniających dotarcie na nią dzieci z pobliskich wsi oraz to, że pomieszczenia kościelne nie były odpowiednio przygotowane do celów lekcyjnych⁹⁶.

91 Prezydium WRN (Wydział do Spraw Wyznań) do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Zielona Góra, 25 kwietnia 1957 r., *ibidem*.

92 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Zielonej Górze do Referatu do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 26 lipca 1954 r., *ibidem*.

93 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze do Referatu do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Zielonej Górze, 16 sierpnia 1954 r., *ibidem*.

94 Referat do Spraw Wyznań przy Prezydium PRN w Zielonej Górze do Wydziału do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 9 lipca 1955 r., *ibidem*.

95 Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Woj. Kom. Frontu Narodowego w Zielonej Górze do Prezydium WRN, Wydział Wyznań, 10 września 1955 r., *ibidem*.

96 Charakterystyka z 23 grudnia 1953...; Skarga do Sądu Duchownego Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Stępniewi Stanisławowi zam. w Czerwieńsku, Ksiądz Ludwik Mucha...; W.J. Chmielewski, *Kształcenie nauczycieli w okresie ideologizacji szkolnictwa (1944-1956)*, Warszawa 2006, s. 222-273; S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego. Na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945-1961*, Wrocław 1995, s. 123, 192-193.

Dużo starań poświęcił ksiądz L. Mucha kwestii remontów zabytkowych kościołów w swojej parafii; 6 września 1956 roku wystąpił z prośbą o udzielenie subwencji na przeprowadzenie prac w Leśniowie Wielkim, Łagowie i Drzonowie, których całkowity koszt szacował na 60 tysięcy złotych⁹⁷. Działania te, poparte opinią wojewódzkiego konserwatora zabytków, przyniosły oczekiwany efekt i w grudniu tego roku Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) w Warszawie zaaprobował przyznanie dotacji w wysokości 30 tysięcy złotych⁹⁸.

W październiku 1956 roku w następstwie VIII Plenum KC PZPR I sekretarzem KC PZPR został Władysław Gomułka. Z przyczyn czysto taktycznych, w obawie przed radykalizacją nastrojów społecznych, zrezygnował on czasowo z konfrontacji partii z Kościołem katolickim⁹⁹. Pod koniec października tego roku wolność odzyskał prymas Stefan Wyszyński. W grudniu 1956 roku powrócił do Zielonej Góry ksiądz L. Michalski, który rok później powtórnie został dziekanem dekanatu zielonogórskiego. Dopiero 30 marca 1957 roku Naczelna Prokuratura Wojskowa zdecydowała z braku dowodów winy o umorzeniu śledztwa w sprawie biskupa Czesława Kaczmarka i 5 kwietnia powrócił on do Kielc¹⁰⁰.

Oslabienie aparatu partyjno-państwowego umożliwiło episkopatowi polskiemu między innymi wyciągnięcie konsekwencji wobec byłych „księży patriotów”. W opinii urzędników, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, a także samego księdza L. Muchy¹⁰¹ takie działania ze strony Kościoła katolickiego podjęto dzięki zniesieniu dekretu z 9 lutego 1953 roku i ogłoszeniu nowego, mniej restrykcyjnego, przez Radę Państwa 31 grudnia 1956 roku¹⁰².

97 „Przed wszystkim należy zabezpieczyć przed robakiem drzewnym stare tryptyki w Leśniowie Wielkim oraz obraz w Łagowie nieznanego mistrza cenny ze względu na swą starość”, Ks. Ludwik Mucha do Urzędu dla Spraw Wyznań w Warszawie, 6 września 1956 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

98 Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie do Wydziału do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 1 grudnia 1956 r., *ibidem*.

99 Szerzej zob.: A. Dudek, *Krótkotrwała normalizacja w stosunkach Kościół – państwo*, [w:] *Polska 1944/45-1989...*, s. 185-199; *idem*, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 53.

100 R. Gryz, *op. cit.*, s. 339 i przyp. 107; ks. R. Kufel, *op. cit.*, s. 219, 224; A. Micewski, *op. cit.*, s. 160.

101 „Ks. Mucha uważał za błąd wszelkie ustępstwa w stosunku do Episkopatu, np. za ustępstwo uważał również obecnie obowiązujący dekret o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych. Według niego dekret w treści obecnej umożliwił Episkopatowi rozprawienie się z księżmi postępowymi przez usuwanie ich z dotychczasowych parafii”, Ks. Mucha Ludwik, parafia Konradowo, powiat Wschowa, 1958 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

102 Zmniejszono liczbę stanowisk kościelnych, których objęcie wymagało wcześniejszej zgody władz państwowych. Brak zastrzeżeń wysuniętych przez okres 30 dni ze strony odpowiedniego Prezydium WRN wobec danego kandydata na proboszcza zgłoszonego przez stronę kościelną traktowano jako wyrażenie zgody. Kościół mógł też dowolnie bez konsultacji z przedstawicielami państwa zwalniać ze stanowisk duchownych. Ograniczono również tekst ślubowania na wierność PRL do następującego zdania: „Ślubuję uroczystie dochować wierności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przestrzegając jej porządku prawnego i nie przedsięwziąć, niczego co mogłoby zagrażać dobru Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, Dekret z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych, Dz. U. RP z 1957 r., nr 1, poz. 6; Informacja Nr 55/57, Zielona Góra, 19 października 1957 r.,

Ksiądz Ludwik Mucha 11 stycznia 1957 roku, będąc u księdza dziekana Kazimierza Michalskiego, otrzymał polecenie udania się do biskupa gorzowskiego Teodora Benschka z rezygnacją ze stanowiska proboszcza w Czerwieńsku „z tego powodu, że w 1953 roku napisał artykuł do Gazety Zielonogórskiej w sprawie biskupa Kaczmarka. Tłumacząc mu, że zajęte przez niego stanowisko w pracach społecznych ZBoWiD – w czasie odsunięcia Prymasa Wyszyńskiego było dla kościoła niekorzystne”¹⁰³. Proboszcz zachował się jednak zgoła inaczej, niż go proszono, gdyż zwrócił się do biskupa z prośbą o wyrażenie zgody na postępowanie sądowe wobec księdza K. Michalskiego i wikarego S. Stępnia¹⁰⁴. W skardze skierowanej do sądu kościelnego w Gorzowie Wielkopolskim tłumaczył, że obwiniony nastawił przeciw niemu wikarego. Nie mówiąc o tym, że bez jego wiedzy, kosztem parafii w Czerwieńsku, zaproponował mu głoszenie rekolekcji w parafii pod wezwaniem świętej Jadwigi. Dalej pisał: „gdy raz znalazłem się u ks. Michalskiego z gniewnym usposobieniem polecił mi starać się o inną placówkę z racji mojego patriotyzmu”¹⁰⁵. W innym piśmie sformułował, zdaje się zbyt daleko idące i wręcz nieprawdopodobne, zarzuty natury moralnej, które miały dyskwalifikować pozwanego jako kapłana¹⁰⁶.

Znacznie poważniejsze rozmiary miał konflikt personalny między nim a wikarym. Obydwaj zarzucali sobie nawzajem między innymi malwersacje finansowe pieniędzy parafialnych. Co gorsza, do tej sprawy zostali wciągnięci parafianie, od których obaj duchowni wymagali poparcia. Ponadto ksiądz Stanisław Stępień, mimo że proboszcz w poprzednim okresie uchronił go od szykan ze strony władz „za różne niepoczytalne wybryki”, głosił, iż ten chce oddać go do dyspozycji prokuratora, a nawet wtroczyć do więzienia, tak jak to miał rzekomo uczynić ze swoim poprzednikiem, którym był ksiądz Ignacy Zoń¹⁰⁷. Zarzut ten wydaje się bezpodstawny i unaocznia bardziej gwałtowność sporu. Był on pożądanym z punktu widzenia władz komunistycznych, ponieważ osłabiał jedność Kościoła katolickiego. Sam ksiądz L. Mucha prawdopodobnie nie miał jednak żadnego wpływu na los swojego poprzednika. Z racji nieugiętej postawy wobec

Akta KW PZPR w l. 1956-1959, AIPN Po, sygn. IPN Po 060/44 t. 67, z. 85; Powstanie i działalność Wydziału do Spraw Wyznań Prezydium WRN, w Zielonej Górze w l. 1950-1963, Organizacja pracy Wydziału do Spraw Wyznań...; R. Gryz, *op. cit.*, s. 340.

103 Notatka dotycząca wymuszenia...

104 List ks. Ludwika Muchy, Czerwieńsk, 23 kwietnia 1957 r., Ksiądz Ludwik Mucha...; Prezydium WRN (Wydział do Spraw Wyznań) do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Zielona Góra, 25 kwietnia 1957...

105 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu...

106 Prezydium WRN (Wydział do Spraw Wyznań) do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Zielona Góra, 25 kwietnia 1957...

107 Skarga do Sądu Duchownego Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Stępniewi Stanisławowi...; *Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej*, Gorzów Wlkp. 1949, s. 282.

władz partyjno-państwowych krytycznie oceniano go już w 1949 roku¹⁰⁸. Z tego powodu w październiku 1952 roku funkcjonariusz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Zielonej Górze zwerbował informatora „pod ps. «Jarząbek» [...] na terenie gromady Nietków do rozpracowania środowiska klerikalnego, oraz działalności księdza Zonia z Czerwieńska”¹⁰⁹. Został on w 1953 roku niesłusznie skazany na osiem lat więzienia. Opuścił je, początkowo jedynie urlopowany, w 1954 roku¹¹⁰. Z racji swojej moralnej postawy cieszył się szacunkiem księdza K. Michalskiego, który w opinii księdza L. Muchy w 1957 roku „zignorował mnie na konferencji dekanalnej i gdy mówił o Czerwieńsku mówił i zwracał się trzykrotnie do ks. Zonia, aczkolwiek ja tam byłem i wiedział, że jestem prawowitym proboszczem Czerwieńska”¹¹¹.

Ostatecznie, w następstwie nieskutecznych zabiegów sądowych, ksiądz L. Mucha 28 czerwca 1957 roku objął jako proboszcz parafię Konradowo w powiecie wschowskim¹¹². Z zachowanych dokumentów wynika, że pierwotnie istniał nawet projekt przeniesienia go do Tychowic w województwie koszalińskim¹¹³. W świetle informacji Służby Bezpieczeństwa inicjatorem przeniesienia na mniejszą parafię jego i wielu innych byłych „księży patriotów” był ksiądz biskup doktor Teodor Bensch¹¹⁴. Jeżeli istotnie tak było, to decyzję gorzowskiego hierarchy, skądinąd bardzo bolesną dla księdza L. Muchy, należy uznać za słuszną. Szczególnie zębna dla Kościoła katolickiego była szczerość tego duchownego w wypowiedziach na temat innych kapłanów oraz spraw kościelnych w relacjach z urzędnikami powiatowego i wojewódzkiego RdSW, a od 1955 roku Wydziału do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze. Zapewne nie zdawał sobie w ogóle sprawy z tego, że utworzony w 1950 roku Urząd do Spraw Wyznań (UdSW) wraz z niższymi strukturami oficjalnie przedstawiany jako ogniwo łączące państwo z Kościołem w rzeczywistości był instytucjonalnym wykonawcą administracyjnych oraz antykościelnych poleceń organów bezpieczeństwa. Dodatkowo zajmował się inwigilowaniem oraz gromadzeniem danych nie tylko na temat duchownych, ale

108 Sprawozdanie sytuacyjne Starosty Powiatowego zielonogórskiego za miesiąc czerwiec 1949 r., Sprawozdania sytuacyjne Starostwa Powiatowego zielonogórskiego w Zielonej Górze 1946-1950, Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie Wlkp., AP ZG SK, sygn. 48.

109 Sprawozdanie miesięczne PUBP w Zielonej Górze za miesiąc październik 1952 r., Sprawozdania miesięczne b. PUBP w Zielonej Górze za IV kwartał 1952 r., AIPN Po, sygn. IPN Po 060/69, t. 6.

110 P. Góralczyk, *Z dziejów Kościoła w Czerwieńsku. Jubileusz Kościoła 1877-2007*, Dodatek specjalny miesięcznika „U Nas” z okazji 130 rocznicy oddania do użytku kościoła w Czerwieńsku; J. Sikorski, *Władza a Kościół na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956. Pogranicze lubusko-brandenburskie po II wojnie światowej*, red. C. Osękowski, R. Skobelski, „Rocznik Lubuski” 2005, t. 31, cz. 2, s. 115 i przyp. 105.

111 Skarga do Sądu Duchownego w Gorzowie Wlkp. Ks. Muchy Ludwika przeciw Ks. Michalskiemu...

112 *Schematyzm Diecezji Gorzowskiej rok 1959*, Gorzów Wlkp. 1959, s. 333. Parafię w Czerwieńsku 19 czerwca 1957 r. objął ks. Felicjan Szklany, *ibidem*, s. 339.

113 Wydział do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Koszalinie do Wydział do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze, 21 maja 1957 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

114 Informacja Nr 55/57...

i świeckich katolików. Pomimo utajnienia wytworzonej przez niego dokumentacji Episkopat zorientował się w zakamuflowanych zadaniach UdSW¹¹⁵.

Jako duszpasterz parafii w Konradowie zwrócił się do władz z prośbą o przydzielenie środków finansowych potrzebnych na remont kościoła parafialnego, filialnego i plebani. W piśmie poufnym skierowanym 7 września 1957 roku do państwowego Funduszu Kościelnego w Warszawie urzędnik Wydziału do Spraw Wyznań przy Prezydium WRN w Zielonej Górze stwierdził,

że wymieniony remont jest niezbędny. Ponadto biorąc pod uwagę pozytywną postawę ks. Muchy Ludwika zarówno w ubiegłych latach jak i obecnie, oraz, że za jego pozytywną postawę został przeniesiony na małą parafię w Konradowie, gdzie kościoły i plebanie są zniszczone – wskazane byłoby przyjąć w/w księdzu z pomocą i przydzielić mu subwencję¹¹⁶.

Jej wysokość określono na poziomie 50 tysięcy złotych. Nadmieniono również, że ksiądz Mucha planuje wyremontować byłą plebanię w Starych Drzewcach w powiecie wschowskim, gdzie po osiągnięciu wieku emerytalnego pragnął z dala od jurysdykcji władz kościelnych zamieszkać wspólnie z księdzem kapelanem Borowczykiem z Poznania¹¹⁷.

Tematyka kazań księdza L. Muchy musiała wzbudzać dość poważne kontrowersje, skoro w październiku 1958 roku zdecydował się on na napisanie następującego oświadczenia:

Ja niżej podpisany oświadczam, że na kazaniu powiedziałem, że najgorszym dla katolicyzmu jest zaniedbanie przez wiernych praktyki życia katolickiego i to będzie największa i istotna przyczyna upadku kościoła w Polsce, nie zaś inne czynniki zewnętrzne jakby chciano moje powiedzenie zrozumieć.

W *post scriptum* dodał ponadto: „Moim zdaniem przekonania do mnie jako «Patrioty» najbardziej głupimi wystąpieniami przeciw rządowymi nie zmienię u moich władz kościelnych – więc głupstw i głupot robił nie będę ani prywatnie ani publicznie – bo nie było by sensu”¹¹⁸.

W tym samym roku władze sondowały stanowisko kapłana wobec prymasa Stefana Wyszyńskiego i Watykanu. W prywatnej rozmowie z jej przedstawicielem miał on krytycznie wypowiedzieć się na temat, jak to określono, „obecnej polityki” tego hierarchy. Nie pierwszy raz, pod wpływem stosunkowo niedawnych przeżyć wojennych, zarzucił Stolicy Apostolskiej germanofilstwo. Podkreślił zarazem pożyteczny charakter aktywności „księży patriotów” oraz postulował ponowne powołanie przez państwo tej

115 Powstanie i działalność Wydziału do Spraw Wyznań...; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 103; S. Wójcik, *op. cit.*, s. 98-100.

116 Prezydium WRN (Wydział do Spraw Wyznań) do Funduszu Kościelnego w Warszawie, Zielona Góra, 7 września 1957 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

117 *Ibidem*.

118 Oświadczenie ks. Ludwika Muchy z 22 października 1958 r., Ksiądz Ludwik Mucha...

w rzeczywistości rozłamowej formacji¹¹⁹. To tłumaczy, dlaczego w 1959 roku zaangażował się ponownie na rzecz lojalnej wobec systemu komunistycznego organizacji księży kryjącej się pod nazwą kół księży przy „Caritasie”. Należy podkreślić, że jako członek obciążonego polityką Wojewódzkiego Koła Księży „Caritas” w Zielonej Górze starał się pomagać duchowo oraz materialnie osobom chorym i starszym wiekiem, będącym pensjonariuszami domów opieki¹²⁰.

Komisja Weryfikacyjna dla Spraw AK Okręgu Kraków wydała 1 grudnia 1959 roku dokument poświadczający jego służbę w poszczególnych oddziałach partyzanckich w czasie II wojny światowej. Potwierdzono też, że został zweryfikowany do stopnia podpułkownika ze starszeństwem od 1 stycznia 1945 roku, a także odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami¹²¹. Mimo legitymowania się między innymi tym zaświadczeniem podczas spotkania w 1960 roku z ministrem i dyrektorem UdSW Jerzym Sztachelskim ksiądz Ludwik Mucha poinformował swojego rozmówcę, że Departament Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej odmówił mu przyznania renty z tytułu utraty zdrowia w okresie wojny. W zaistniałej sytuacji UdSW zwrócił się do Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego z poufnym pismem o ponowne rozpatrzenie prośby proboszcza tak, aby uzyskał chociaż częściowe uprawnienia rentowe. Urząd do Spraw Wyznań poparł te starania bez zastrzeżeń, ponieważ uznano wnioskodawcę za duszpasterza pozytywnie ustosunkowanego do PRL-u i dyskryminowanego z tej przyczyny przez hierarchię kościelną¹²².

W tym samym roku sporządzona została przez przedstawiciela władz partyjno-państwowych charakterystyka duchownego. Dowodząco w niej, że co prawda ksiądz L. Mucha jest zazwyczaj lojalny w stosunku do państwa komunistycznego, to jednak nie potrafi zając zdecydowanego oraz pożądanego przez nie stanowiska wobec swoich kościelnych zwierzchników. Wydaje się, że pochopnie i niesprawiedliwie uznano go „do pewnego stopnia lizusem” biskupa Wilhelma Pluty, u którego starał się o zgodę na przysłanie mu do pomocy w posłudze duszpasterskiej kapłana. Dalej w tym dokumencie czytamy: „gdy takową otrzymał – przybyły ksiądz Wrzosek Czesław zorientował się w Konradowie a nie w Drzewcach Starych i on jest pełnoprawnym gospodarzem parafii. Od tej chwili stali się wrogami dla siebie, toczą walkę w oczach wiernych obydwu parafii”¹²³.

W Starych Drzewcach 18 października 1960 roku ksiądz L. Mucha sporządził testament. Warto przedstawić tę ostatnią wolę chociażby z tego powodu, że ówczesne

119 Ks. Mucha Ludwik, parafia Konradowo, powiat Wschowa, 1958...

120 Zaproszenie na Dzień Skupienia ku czci Śp. Ks. Ludwika Muchy, 1963 r., Ksiądz Ludwik Mucha...; R. Piszczek, *op. cit.*, s. 146-147; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990...*, s. 217.

121 Zaświadczenie Weryfikacyjne Nr 3719/U (odpis), Ksiądz Ludwik Mucha...

122 Wicedyrektor UdSW do MON GZP WP do rąk płk. Machonia Władysława, Warszawa, 30 stycznia 1960 r., *ibidem*.

123 Charakterystyka Ks. Muchy Ludwika z filii Stare Drzewce, Wschowa, 17 sierpnia 1960 r. (odpis), *ibidem*.

władze w imię osiągnięcia doraźnych sukcesów w konflikcie z Kościołem katolickim odstąpiły od jej spełnienia. Brzmiała ona następująco:

Ponieważ Prześwietna Kuria wymaga Testamentu dlatego świadomy polecenia zaznaczając co następuje:

1. Nieruchomości nie mam żadnych.
2. Ruchomości nie mam żadnych – a tę trochę ubrania i bielizny zostawiam biednym, jeśli będą chcieli przyjąć. Ubranie mam na myśli płaszcz i wszystkie moje łachy.
3. Intencje Mszalne odprawiam na bieżąco.
4. Długów nie posiadam.
5. Po śmierci mam być pochowany w prostej zbitej przez wiejskiego stolarza z nieheblowanych desek trumnie i pochowany jeśli nie pod drzwiami głównymi kościoła to z lewej ale tuż koło drzwi – obojętnie zresztą z której strony. Żadnych pomników ani murowanych grobów, tak jak wszyscy.
6. Wszystkim kapłanom dziękuję za ostatnią przysługę, proszę, by tylko jeden kapłan odprowadził mnie na miejsce wiecznego spoczynku i to ten którego wyznaczysz Ks. Ordynariusz albo dziekan.

Jest to ostatnia moja wola, którą świadomie i dobrowolnie podpisuję.

Ks. Mgr Mucha Ludwik¹²⁴.

Zapewne niekorzystny wpływ na stan zdrowia księdza miał ostatecznie wygrany przez niego proces z pisarzem M. Wańkowiczem¹²⁵. W przeprowadzonym przez Stanisława Wilkowskiego wywiadzie opublikowanym 17 lipca 1960 roku na łamach „Wrocławskiego Tygodnika Katolików” ksiądz Ludwik Mucha stwierdził, że autor „Hubalczyków” zrobił z niego nie partyzanckiego kapelana, lecz wariata¹²⁶. Pomimo wydanego wyroku w kolejnych wydaniach książki M. Wańkowicza nie zostały jednak wprowadzone żadne zmiany. Pisarz ograniczył się jedynie do zamieszczenia sprostowań na łamach ogólnopolskiej prasy¹²⁷.

W latach 1959-1961 ksiądz L. Mucha był jednocześnie kapelanem pomocniczym Wojska Polskiego przy kościele garnizonowym w Poznaniu¹²⁸. W tym czasie w świetle wspomnień parafianina Stanisława Morawskiego „czuł się coraz gorzej, pracował z trudem, często chorował”¹²⁹. Ksiądz Ludwik Mucha zmarł przedwcześnie 16 lutego 1962 roku w wieku 57 lat¹³⁰.

124 Mój Testament (odpis), Stare Drzewce, 18 października 1960 r., *ibidem*.

125 S. Plucha, *op. cit.*, s. 154.

126 S. Wilkowski, *op. cit.*, s. 6; M. Wańkowicz, *Hubalczycy*, s. 117-118, 120, 122; *idem*, „Kapelani wojskowi”, s. 7-8.

127 S. Plucha, *op. cit.*, s. 154.

128 H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 238.

129 J. Olejnik, *op. cit.*, s. 3.

130 Pismo Komitetu z dnia 12 kwietnia 1962 r., Zielona Góra, Ksiądz Ludwik Mucha...; *Schematyzm Diecezji Gorzowskiej rok 1969*, Gorzów Wlkp. 1969, s. 436; T. Jankowski, *O pomnik dla kapelana partyzantów*, „Za i przeciw” 1962, nr 39, s. 6; *Kapelani Hubalczyków nie żyje*, „Caritas” 1962, nr 3, s. 39.

Z racji pogubienia się w meandrach polskiej polityki za życia budził u osób mających z nim styczność lub piszących na jego temat sprzeczne opinie, począwszy od propagowanej urzędowo gloryfikacji, aż do nieujawnionego publicznie krytycyzmu wyrażanego przez poszczególnych przedstawicieli Kościoła katolickiego. Kontrowersje te dały o sobie znać podczas odbywających się 19 lutego 1962 roku w Starych Drzewcach uroczystości pogrzebowych. Niemala w tym zasługa władz państwowych, które wbrew testamentowi księdza L. Muchy nadały im manifestacyjno-lojalnościowy charakter. Prawdziwą ich intencją było nie tylko pogłębienie istniejących na tym tle podziaków wśród duchowieństwa, ale również przeprowadzenie tej ceremonii w taki sposób, aby była ona znacznie okazalsza i odwróciła uwagę społeczeństwa od zorganizowanego wcześniej wyłącznie przez stronę kościelną pogrzebu zmarłego 3 lutego 1962 roku proboszcza parafii Nowa Sól, księdza kanonika Adama Habrata¹³¹.

W ostatnim pożegnaniu księdza L. Muchy uczestniczyło od 50 do 60 kapłanów z województwa zielonogórskiego, wrocławskiego i poznańskiego. Było wśród nich 20 członków Koła Księży „Caritas”. Kurię gorzowską reprezentował ksiądz doktor Władysław Sygnatowicz. Liczbę wiernych szacowano na około 1000 osób. Podczas mszy podniosłe kazanie wygłosił kapłan z parafii Szlichtyngowa. Słuchający go urzędnik odniósł „wrażenie, że zmarłym jest wielki bojownik i patriota a nie ksiądz”. Strona kościelna, szanując ostatnią wolę zmarłego, nie pozwoliła duchownym na wygłaszanie mów podczas pogrzebu. Zgoła inaczej zachowały się władze państwowe, z woli których przemówienie nad grobem księdza L. Muchy wygłosił jej przedstawiciel w imieniu między innymi wojewódzkiego Zrzeszenia Katolików „Caritas” oraz członków ZBoWiD. Godne potępienia kalkulacje aparatu partyjno-państwowego obliczone były na poróżnienie duchowieństwa, a stypa została przez

poważną część księży zbojkotowana nie uznając księdza Sygnatowicza za przedstawiciela Kurii. Księża byli oburzeni, że żaden z biskupów nie wziął udziału w pogrzebie wypowiadając się, że biskupi zawsze nawojują do uroczystego obchodzenia takich uroczystości, a sami w ich udziału nie biorą. W wyniku bojkotu na stypę przybyło około 20 księży¹³².

Uczestniczący w pogrzebie parafianie niezwykle ciepło mówili o zmarłym, „że takiego księdza jakim był ks. Mucha mieć nie będą”¹³³. Wypowiadali się, że

131 „Udział księży jest tym bardziej efektywny w porównaniu z pogrzebem księdza Habrata z Nowej Soli gdzie to obydwie Kurie wrocławska i gorzowska czyniły wszystko aby zapewnić liczny udział księży a mimo to na pogrzebie tym nie wiele więcej było księży jak w Drzewcach”, Notatka służbowa z odbytego pogrzebu ks. Ludwika Muchy w dniu 20 lutego [19]62 r. w miejscowości Stare Drzewce pow. Wschowa, Ksiądz Ludwik Mucha.... W świetle tej notatki pogrzeb odbył się w dniu 20 lutego; *Kapelan Hubalczyków...*, s. 39.

132 Notatka służbowa z odbytego pogrzebu...; *Kapelan Hubalczyków...*, s. 39.

133 Notatka służbowa z odbytego pogrzebu...; podobnie wspominali księdza Muchę mieszkańcy parafii Czerwieńsk, zob. P. Góralczyk, *Ksiądz Ludwik Mucha (1904-1962), kapelan majora Hubala*, „Pionierzy” 2002, nr 3 (18), s. 15.

często wspominał o wojnie; także mówił o niej w kazaniach. Zawsze podkreślał, jak wiele zła ludziom wyrządziła, jak teraz, w czasie pokoju, trzeba cenić kawałek chleba, jak ważne jest, że człowiek może spokojnie pracować. Kiedy chodził po kołędzie, to nigdy się nie spieszył. Lubił porozmawiać o rodzinie, o człowieku, o wychowaniu dzieci. [...] Mówił: „Nigdzie już nie pójdę, mnie tu dobrze z wami. W tej parafii chcę umrzeć...”¹³⁴.

W tym samym roku bliscy księdza L. Muchy polecieli ekshumować zwłoki, które przeniesiono do grobowca rodzinnego w Czaplach Wielkich w powiecie miechowskim¹³⁵.

Początkowo planowano ufundować pomnik dla uczczenia pamięci zmarłego. Rozpoczęto nawet zbiórkę pieniędzy na ten cel¹³⁶. Ostatecznie wykonane zostało epitafium o następującej treści:

Ś. P.
KS. PROB. MGR
LUDWIK MUCHA
ORATORIANIN PPLK. W. P.
KAWALER KRZYŻA WIRITUTI MILITARI.
URODZ. 2. 8. 1904 R.¹³⁷ W SMROKOWIE K. MIECHOWA.
ZMARŁ 17. 2. 1962 R.¹³⁸ W DRZEWCAH STARYCH.
PRACOWAŁ SPOŁECZNIE DLA EMIGRACJI W FRANCJI.
W CZASIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
OD GRUDNIA 1939 R. PEŁNIŁ MISJĘ KAPELANA
I ODDZ. PARTYZANCKIEGO MAJORA HUBALI I INNYCH
ODDZIAŁACH PARTYZANCKICH. PO WOJNIE JAKO KAPŁAN
PRACUJE W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
I GORZOWSKIEJ A RÓWNOCZEŚNIE POŚWIĘCA SIĘ
PRACY SPOŁECZNEJ. W MYŚL UZNANIA OTRZYMAŁ
KRZYŻ PARTYZANCKI, ŻŁOTY KRZYŻ I WIELE INNYCH
ODZNACZEŃ. BYŁ KAPELANEM SKROMNYM I CZUŁYM NA
NIEDOLĘ LUDZKĄ. CAŁE ŻYCIE POŚWIĘCIŁ BOGU I OJCZYŹNIE.
POLECAMY BOGU MIŁOŚCIERNEMU JEGO DUSZĘ.
NIECH ODPOCZYWA W POKOJU.
PARAFIANIE I KOLEDZY.

Poświęcono je 24 września 1963 roku w kościele w Starych Drzewcach¹³⁹. W listopadzie 1973 roku w świątyni tej odprawiona została przez księdza Franciszka Jędrzkiewicza, prezesa Koła Księży „Caritas” w Zielonej Górze, msza żałobna w intencji księdza Ludwika Muchy¹⁴⁰. Nadano mu pośmiertnie 27 kwietnia 2002 roku tytuł Honorowego

134 J. Olejnik, *Ludzie go kochali...*, s. 4.

135 H. Hellonowa, *op. cit.*, s. 238; S. Jedynak, *op. cit.*, s. 27; S. Plucha, *op. cit.*, s. 154.

136 Pismo Komitetu...

137 Powinno być 11 sierpnia.

138 Powinno być 16 lutego.

139 Zaproszenie na Dzień...

140 *Pamięci ks. pplk. Ludwika Muchy*, „Myśl Społeczna” 1974, nr 34, s. 15.

Obywatela Miasta i Gminy Czerwieńsk. Wyróżnienie to odebrał jego bratanek Michał Mucha¹⁴¹.

Paweł Karp, Daniel Koteluk

**FATHER LUDWIK MUCHA (1904-1962).
“HUBAL”’S CHAPLAIN, THE PRIEST OF THE TIMES OF HARD CHOICES**

S u m m a r y

This article is dedicated to the chaplain of the legendary major “Hubal” as well as a few other partisan units in the years 1940-1945, who later became one of the first Polish chaplains that moved to the Western Recovered Lands. In the post-war Polish reality, he seemed, however, a confused person.

Ludwik Mucha received his holy orders in France, where he worked actively to help the Polish community. After returning to Poland, he settled in the monastery in Gostyń and after that in Studzianna. When the war broke out, he was arrested by the Germans. When he was released, he met personally with Major Henryk Dobrzański and declared his intention of joining his unit. In January 1940, Ludwik Mucha had his swearing in ceremony and received his uniform and his nickname “Pyrka” given to him by the major himself. He celebrated masses, organized supplies, took part in intense battles. When his health condition worsened, he had to leave the unit. Nevertheless, he continued his underground resistance activities in “Armia Krajowa” (Home Army).

After the war he moved to the so-called Recovered Lands as one of the first priests and in 1952 he became the parish priest in Czerwieńsk in the Lubuskie Province. He was an able organizer. He inquired for a building for the presbytery, strived to renovate the churches and stubbornly aimed to organize religion classes. At the same time, he engaged in the activities of the pro-government organization of the “patriot priests”. It was probably caused by the dramatic events of the war and the recollection of the social problems Poland faced during the interwar period. His activity as a “patriot priest” became most visible when the newspaper “Gazeta Lubuska” printed his article that condemned Cz. Kaczmarek, the bishop of Kielce, who was sentenced in an exemplary way in a trial in September 1953.

In 1957, the parish priest, who was already conflicted with the curate, was transferred to Konradów by the decision of the bishop T. Bensch. In the understanding of the „Służby Bezpieczeństwa” (Security Service), it was a punishment for his activity as a „patriot priest”. It was concluded that Fr. Mucha is usually loyal to the communist authorities but he cannot take a decisive and desirable stand on the issue of his superiors.

Fr. Ludwik Mucha died on February 16, 1962 at the age of 57. Given the fact that he got confused in the intricacies of the Polish politics, the opinions regarding his person varied – while the government glorified him, some representatives of the church expressed, though not publicly, their criticism towards Fr. Mucha. The parishioners had very fond memories of their parish priest and on April 27 2002, he was declared the Honorary Citizen of the City and the District of Czerwieńsk.

141 *Wręczono tytuły*, „U Nas” maj 2002, nr 118, s. 4; *Zmarłym pamięć, grobom pokój*, „U Nas” maj 2002, nr 118, s. 3.